

ne notatki z wrażeń podróży, staną się z czasem nie tyle drogą dla własnej jego rodziny pamiątką, ile nader drogocennym zabytkiem dla sztuki i ważnym przyczynkiem do historii zwyczajów i obyczajów ubiegłego stulecia.

Berlińska Akademia sztuk pięknych, z wdzięcznością przyjęła złożony sobie w darze zbiór szkiców Chodowieckiego, wraz znajdującymi się przy nim ciekawymi notatkami, i jako rzecz nie małej artystycznej i społeczno-obyczajowej wartości, kazała zajmującą tę kolekcję zachować w bogatej swej bibliotece.

---

### Teatr w Chinach.

Podania ludu chińskiego utrzymują, że jeszcze przed jedenaściami z górą wiekami, szósty cesarz chiński, z dynastyi Sang, nazwiskiem Kaeyuen, pragnąc dostarczyć nową jakąś rozrywkę dla ukochanej swojej małżonki Yangkweifie, zaprowadził i upowszechnił teatr w Państwie Niebiańskim. Monarcha ten, jako surowy reformator obyczajów, ograniczywszy bardzo zabawy ludowe i rozrywki wszelkiego rodzaju znane oddawna, czuł dobrze, że dworskie jego otoczenie, zajęte jedynie sprawami publicznymi i kwestyami filozoficzno-naukowymi, nie było w stanie zabawić, ale przeciwnie nudziło niewypowiedzianie młodą i piękną kobietę, która z natury będąc żywego temperamentu i bardzo wesołą, rada byłaby najprzyjemniej czas przepędzać. Otóż, by dogodzić gorącym życzeniom nadobnej pełnej życia cesarzowej, przywiązany do niej dostojny małżonek, zwołał radę ministrów i innych, państwa swego dostojników, g'woli obmyślenia nowej jakiejś rozrywki pałacowej przedstawiającej jak najwięcej zajęcia obok zachowania wszelkiej obyczajowej przyzwoitości. Po długich i dojrzałych obradach mandarynów uczonych, którym sam cesarz Kaeyuen przewodniczył, rzecz stanowczo zdecydowano, a mianowicie postanowiono utworzyć towarzystwo teatralne, składające się początkowo jedynie z dzieci samychże dostojników państwa, z dzieci doskonale przynuczonych, któreby na urzędzonej odpowiednio scenie, odgrywając rozmaite role, przedstawiały głównie bohaterские czyny przodków z rodu panujących. Te to właśnie historyczno-sceniczne widowiska, miały być najpierwszym zawiazkiem teatru w Chinach. Dzieci odgrywały swe role zazwyczaj pod odkrytym niebem; pod cieniem drzew

owocowych; ztąd też nazwano je „dziećmi sadu gruszkowego”, i tak po dziś dzień jeszcze nazywają się chińscy aktorowie.

W Chinach znajduje się przeszło 10,000 aktorów; z tych najmniej 7000 pochodzi z jednego tylko obwodu. Aktorki znajdują się jedynie w Pekinie i w dwóch innych miastach. W innych miejscowościach powierzone bywają role kobiece młodym chłopcom, którzy z twarzy podobni są do dziewcząt, a których troskliwie uczą do piskliwego sposobu wymawiania wyrazów, jaki dziwną stanowi właściwość chińskich niewiast. Żeby chłopców odgrywających żeńskie role, podobniejszymi uczynić do kobiet, golą im brwi, zastępując je delikatnemi pałakowato nad oczami poprowadzonymi liniami za pomocą czarnego tuszu; nadto czeszą i układają im włosy na sposób niewieści, smarują im nogi tak jak kobietom, i każą im chodzić zręcznie na palcach tak jak one. Kiedy jeden z takich młodych chłopców wyróżzowany i ustrojony w suknie kobiece, wystąpi na scenę, sprawia to zupełne złudzenie, a widząc go wspartego o ramię dziecka i kroczącego zwolna po deskach teatralnych, jak to niewiasty chińskie czynić zwykły, uwierzyćby można, że widzi się przed sobą prawdziwą chinke stąpającą drobnymi kroczkami na sławnych krępujących, jej nogi trzewikach, zwanych po chińsku „złotemi lilijami”, które podobieństwo mają raczej do końskich podkowy, aniżeli do damskiego trzewiczka.

Podział sztuk teatralnych na tragedye i komedye, w właściwem tych wyrazów znaczeniu, nieznanym wcale Chińczykom. Dramaturgowie chińscy odróżniają trzy rodzaje swoich utworów scenicznych, nazywając je *Kuan-Keang*, *Ur-huang-ton*, i *se-pe-ton*. *Kuan-Keang*, z pomiędzy wszystkich utworów teatralnych, jest najulubieńszym rodzajem wykształcenijszej klasy chińskiego społeczeństwa: ztąd też właśnie na większą zasługuje on uwagę. W tej formie scenicznej nie występuje nigdy więcej nad czterech do pięciu aktorów, którzy stanowią pierwszorzędnych najlepszych artystów dramatycznej trupy, i dla tego też najlepiej, tak jak wszędzie bywają opłacani. Muzyka, która towarzyszy widowiskom teatralnym w Chinach, jest nieco łagodniejszą niż zwykle, to jest nie tyle hałaśliwą i ogłuszającą jak sławne chińskie *tam-tam*; najczęściej cała teatralna orkiestra ogranicza się na fletach i gitarach o trzech tylko strunach. Tragiczność jest wybitną cechą, przedmiotem formy dramaturgicznej *Kuan-Keang*, chociaż forma ta czysto chińska, nie może być uważaną za tragedję w europejskiem znaczeniu tego wyrazu. Wszakże usiłuje ona także obok rozweślenia, wzruszyć głęboko, do łez rozrzewnić obecnych widzów,



i zamierzony swój cel moralny osiągnąć. W takim chińskim utworze wszystko bywa śpiewane; ztąd też rodzaj sceniczny *Kuan-Keang* można poczytać za właściwą chińską operę.

Dwie inne formy dramaturgiczne w Chinach *Ur-huang-ton* oraz *Se-pe-ton* mające na celu nie tylko serce wzruszać ale i podnosić ducha, obierając za przedmiot i treść widowisk scenicznych najważniejsze wypadki z dziejów krajowych, bitwy i czyny bohaterskie, dworskie intrygi i t. p. W takich utworach teatralnych często występuje na scenie czterdzieści do pięćdziesiąt osób, z towarzyszeniem muzyki pełnej strasznego łoskotu, jedném słowem szkaradnej. Orkiestrę chińską składają najwzraskliwsze narzędzia muzyczne, jakimi są: piszczalki i flotrowersy, sławne gongii tam-tam czyli *ta*, jak sami Chińczycy nazywają, to jest bęben cały z metalu osobliwej kompozycji; jest on objętości przekrojonego na wpół melona. Muzykant, ustawicznie weń waląc, taki nadzwyczajny wydaje łoskot, że podług zapewnień angielskiego sprawozdawcy, uszy trzeba zatykać, jeżeli kto chce uchronić się od prawdziwej męczarni. Sceny z życia domowego w Chinach bardzo rzadko przedstawiane bywają na scenie. Wszystkie prawie sztuki teatralne chińskie są treści historycznej; atoli moralizująca dążność, tak dalece jest w nich panującą, że prawdziwa dziejowość służy jedynie za ramy do wspomnianych powyżej widowisk.

Stale urządzonych teatrów, któreby wyłącznie zajmowały się sztuką dramatyczną, Chińczycy posiadają bardzo mało. Peking posiada *siedm* teatrów, Sutszen *pięć*; w innych zaś rozległych prowincjach chińskich znajduje się może nie więcej jak *ośm*. W chińskich teatrach odbywają się widowiska sceniczne każdodziennie, nie tylko wieczorem, ale i o każdej dnia porze. Teatr w Chinach ma nadzwyczaj kształt podłużny, to jest tworzy *parallelogramm*. Scena zajmuje jedną z czterech ścian podłużnych, reszta użyta jest na pomieszczenie łóż i miejsce parterowych. Właściwa scena i łóż są pokryte dachem, zaś parter znajduje się pod odkrytym niebem. Górny czyli wyższy rząd łóż w teatrze chińskim, odpowiada łóżom pierwszego rzędu w europejskich teatrach. Łoże chińskie poprzegradzane są cienkimi ścianami. Każda z takich łóż odpowiednio jest umeblowaną; w każdej znajdują się stoliki, krzesła i inne sprzęty, oraz naczynia służące do biesiadowania; bo trzeba wiedzieć, że chiński dyrektor teatru jest zarazem oberżystą, który jednocześnie posila ducha i ciało. Gdy który z zamożniejszych Chińczyków ugościć chce swoich przyjaciół i znajomych, zaprasza ich do teatru na widowiska sceniczne i na biesiadę, zara-

zem nie tylko w ciągu jednego dnia, ale całego tygodnia. Wszakże przyjaciel, przyjmujący uprzejme zaproszenie, porządnie musi opłacić zrobiony mu zaszczyt; albowiem łoża wynajęta na jedno chińskie widowisko teatralne, kosztuje nadzwyczaj, licząc już w to biesiadowe potrawy i rozmaite napoje, około czterdziestu trzech talarów. Zaprawdę, trochę za droga taka przyjacielska zabawa!

Drugorzędne miejsca przed sceną, nie są wcale na łoża podzielone, są niemi tylko pojedyncze krzesła, podobne jak u nas jedne przy drugich poustawiane, z tą jednak różnicą, że przy każdym takim krześle stoi jednonóżny stolik, który Chińczycy nazywają niemym sługą. Te drugo-rzędne miejsca zajmują osoby należące do średniego stanu. Cena jednego z takich miejsc, licząc już w to herbatę i ciasta, pięć złotych czyli 75 kopiejek, podobnie jak u nas.

Na miejsca stojące parterowe, tłoczy się po największej części pospółstwo, które bezpłatnie pragnie zachwycić się teatralnym widowiskiem; gdyż w Chinach gdzie nie używają galeryi ani parady-su, wejście na parter jest *gratis* dla ludzi. Na całym parterze nie masz żadnych krzeseł, ławek i tym podobnych siedzeń. Zresztą na parterze chińskim na nieby się nie znalazły podobne sprzęty, a raczej więcej szkody aniżeli pożytku przynieśćby mogły; gdyż co chwila, to nowa wielka massa ludzi ciekawych widowiska, napływając ustawicznie do teatru, zapełniając cały parter i popychając wcześniej przybyłych, sprawia niestęchaną ciżbę, która wygląda jak fale rozkołysanego morza. Ztąd też sami Chińczycy parter teatralny z trafnością nazwali *morzem*.

Oprócz nie wielu stale urządzonych teatrów w Państwie Niebieskiem, dawane bywają częstokroć widowiska sceniczne w Chińskich świątyniach czyli pagodach, i bardzo upowszechnione są tam także trupy koczujących aktorów, którzy odgrywają najrozmaitsze sztuki dramatyczne, bądź na placach publicznych, bądź w domach prywatnych na żądanie ojców rodziny. Urządzenie sceny w pagodzie jest takie samo jak urządzenie teatrów powyżej opisanych, z tą tylko różnicą, iż scena w pagodach przedstawia nie równie mniejsze rozmiary. W teatrze urządzonym w chińskich świątyniach, znajduje się tylko jeden rzęd łoż, naprzeciwko sceny umieszczonych, które, wyłącznie dla dam są przeznaczone. Nie jednego Europejczyka zadziwi może niezwykłe takie ustępstwo dla płci nadobnej ze strony Chińczyków, którzy, podobnie jak wszyscy Azyjacy, niezawsze lubią pozbawiać się własnej wygody i przyjemności dla pięknych oczu drugiej po-



łowy rodu ludzkiego. Tym jednak razem wyjątkowo, Chińczycy odstępują łóż swym damom, i radzi nie radzi zajmują jedynie parter, płacąc co dzień za wejście sześć groszy pol., czyli trzy kopiejki od osoby. Widowiska w świątyniach nie co dzień bywają dawane; mają one zazwyczaj miejsce z powodu ważniejszej jakiejś okoliczności. Widowisko sceniczne w świątyni zamawia albo ktoś z prywatnych osób, co pragnie bądź sprawić niezwykłą przyjaćiom swoim przyjemność, bądź też chce złożyć domowym bogom dowód wdzięczności za jaki dar niebios; albo wreszcie widowiska teatralne odbywają się w dniu uroczyste jednego z bożków, pod którego szczególną opieką pozostaje świątynia. Wostatnim tym razie, sami duchowni chińscy biorą na siebie urządzenie widowisk teatralnych, zajmują się zbieraniem potrzebnych na ten cel składów, i zamawiają liczniejszą jak zwykle trupę aktorów, o ile można najzdolniejszych. Jeżeli kto z prywatnych ludzi, życzy sobie urządzić w świątyni widowiska podług własnego upodobania, to pierwój musi porozumieć się i ugodzić z duchowieństwem miejscowym o cenę wynajęć się mających łóż i samójże sceny. Jeżeli przez kilka dni z rzędu odbywać się mają widowiska, to przyjętą raz na zawsze ceną za łóż wynosi 1  $\frac{1}{3}$  talaru.

Stan aktorski w Chinach jest po większej części sukcesyjnym, i tak z ojca na syna przechodzi przez całe generacye; zajmując on w chińskim społeczeństwie bardzo podrzędne stanowisko. Aktorzy chińscy, podobnie jak balwerce, jak przewoźnicy, jak niektóre inne jeszcze klasy ludzi utrzymujących się z dziennego zarobku, wyłączeni są od wszelkich naukowych egzaminów, jakie w Chinach nadawać jedynie mogą tytuł do jakiegokolwiek rangi lub urzędu. Wszakże aktor chiński, nie tylko sam rościć sobie nie może prawa do zaszczytów społecznych jakiegokolwiek bądź rodzaju, ale nawet potomkowie jego, gdyby zgłosili się dla złożenia egzaminu, oddaleni by zostali. Łatwo też zrozumieć można przyczynę, dla której nikt w państwie niebieskiem chętnie się nie poświęci zawodowi okrytemu powszechną wzdargą, jeżeli go nie zmusi do tego największy niedostatek. Pomimo to aktorzy chińscy umieją werbować się pomiędzy sobą, a to tym głównie sposobem, że za pieniądze nabywają od ubogich rodziców dzieci ich, które zawczasu sposobią najstaranniej do zawodu aktorskiego! Gdy dzieci te podrosną tak dalece i ukształcą się w swym zawodzie, że mogą występować już na scenie, dyrektor trupy zawiera z niemi układ, na mocy którego młodzi aktorowie zobowiązują się odgrywać wszelkie role w towarzystwie przezeń utrzymywanem

przez pewien przeciąg czasu, zazwyczaj od sześciu do ośmiu lat trwający. Po upływie tego terminu, mogą oni albo dobrowolnie odnowić ugodę dawniejszą na czas dłuższy, albo mogą przejść do innej aktorskiej trupy, jeśli im się podoba, lub też mogą powrócić do domu rodzicielskiego.

Niektóre trupy aktorów w Chinach bywają nader liczne. Towarzystwo sceniczne w *Tutszu*, *Take-szing* czyli *spółka wielkiego powodzenia*, krom jak najlepszych aktorów, posiada własną orkiestrę, maszynistów i t. p. Cały personel składa się ze stu dziesięciu osób. Inne tego rodzaju trupy liczą od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu stowarzyszonych aktorów; najmniejsza trupa posiada przynajmniej dwudziestu. Wszyscy aktorowie, należący do jednej trupy, zamieszkują zwykle jeden obszerny dom, w którym zawsze może znaleźć ich każdy, kto sobie życzy zamówić teatralne widowisko. Chińczy aktorzy bardzo obawiają się zamówień chińskich urzędników, którzy skąpo ich talenta wynagradzają, i zaledwie tyle dają, ile z biedą wystarczyć może na kupno najniezbędniejszego pożywienia; rzadko kiedy dorzucą oni małe *poczesne* po naszemu *na piwo*. Za to hojniejszymi bywają goście zaproszeni do jakiego z bogatych mandarynów na widowisko teatralne; każdy zazwyczaj z takich gości pozostawia od siebie dla aktorów pieniężny podarek, wynoszący czasem od pięciu do siedmiu talarów. Wszelako biednym aktorom mało dostaje się z tej hojnej gratyfikacji zaproszonych, gdyż najczęściej sekretarze przyboczni i ludzie dworsey gościnnego mandaryna dzielą się pod rozmaitemi pretekstami z trupą aktorów, wyciskają z nich większą część pieniężnej nagrody. Gdyby aktorowie nieszczęśliwi odmówili służbie mandaryna udziału podobnego w pracowitym ich zarobku, narażeni byłiby w następstwie na największe przykrości i różne drobne prześladowania.

Aktorzy chińscy ochoczo przybywają do domów osób prywatnych, by odgrywać sztuki teatralne; gdyż w prywatnych domach bywają oni, za widowiska ich, hojnie wynagradzani. Zwyczajna cena każdego z takich widowisk wynosi dwieście złotych czyli rs. 30, jeżeli na scenie występują najlepsi aktorowie, a płaci się np. zp. 2 czyli kop. 30, jeśli w jakiej sztuce teatralnej grają podrzędniejsi.

Pomniejsze trupy aktorów chińskich przenosząc się ustawicznie z miejsca na miejsce, czerpią środki utrzymania od niższych warstw społeczeństwa, głównie zaś utrzymują się z kramarzy, którzy stanowią znakomitą część ludności chińskiej po miastach.



Mieszkańcy całej niekiedy ulicy, zrobiwszy w piérw pomiędzy sobą składkę zamawiają takich koczujących aktorów, na jeden zwykłe wieczór, a czasem na dwa lub trzy dni zrzędu, najczęściej podczas jakiejś uroczystości. Wówczas, gdy układ już stanął, scena urządzoną bywa pod okrytém niebem, co częstokroć nie wymaga czasu ani jednej godziny. Skoro rusztowanie teatralne gotowe, znoszą niektóre rekwizyta nieodzowne do odgrywania ról; główną dekoracyę stanowi rodzaj urządzonego naprędee tronu, oprócz którego znajduje się na scenie tylko stół z teatralną garderobą i parę krzeseł. Kurtyny wcale tam niema, aktorzy przebierają się za rozpostartą matą rogożaną, stanowiącą tylną ścianę tronu teatralnego, która nie zupełnie zasłania ich przed wzrokiem widza. Muzykanci: przed rozpoczęciem widowiska, sadowią się przed sceną w kącie, rozkładając przed sobą nie tylko narzędzia muzyczne, ale zarazem i swoje nieodstępne samowary herbaciane oraz fajki, które kurzą wczas przerw scenicznych. Co do ich muzyki, składającej się głównie, jak zwykle, z metalowego bębna tam-tam, klarnetów, z piszczałek, dość powiedzieć, że ta dla ucha europejskiego sprawia podobne wrażenie jak kocia muzyka. Wszelako, sądząc z rozweselonego oblicza Chińczyków, niepodobna wątpić że owa muzyka sprawia im nie małą przyjemność.

„Nareszcie rozpoczyna się widowisko —oto własne są wyrazy angielskiego sprawozdawcy w *Cornhill*, który naocznym był świadkiem widowiska, podczas którego koczujący aktorzy, w obec luźnej publiki składającej się po największej części z drobnych ciekawych kramarzy, odgrywają ułożone na tle historycznym sztuki, i przedstawiają sławniejsze czyny monarchów chińskich z czasów starożytnych. Biedni aktorzy, o których mowa, chociaż niepozorną wcale mają powierzchowność, chociaż kulisy ich teatralne składają się jedynie z kilku mat rogożanych, chociaż jednóm słowem ubogie a nawet śmieszne są ich dekoracye i kostiumy, odgrywają powierzone sobie role wybornie. Gry takięj, odznaczającej się doskonałą modulacyą głosu i mimiką, nie powstydziłby się może nie jeden z europejskich aktorów, któremu każda scena miejscowa obficie dostarcza środków pomocniczych, i który stosunkowo lepiej jest wynagrodzony za swój talent i pracę.”

Większe trupy teatralne w Chinach mają zawsze dwóch dyrektorów. Pierwszy z nich jest właściwie kierownikiem pod względem literackim, reżyserem; bez wyraźnego jego pozwolenia, żadna sztuka grana być nie może. On każdej próbie teatralnej przewodniczy. On utrzymuje kasę, przyjmuje i oddala

aktorów. Drugi zaś dyrektor ma główny nad aktorami nadzór; do niego to właściwie należy przestrzeganie prowadzenia się wszystkich członków towarzystwa pod względem moralnym; on nagradza i karci. Na takich dyrektorów wybierają zawsze starych i doświadczonych aktorów.

Podobnie jak u nas, chińscy aktorzy rozdzielają pomiędzy siebie role według specjalnego ich rodzaju, jakiemu się każdy z nich poświęca. Rola „szlachetnych ojców,” która u Chińczyków uchodzi za pierwszą i najtrudniejszą, jest najbardziej cenioną. Rola bohatera, którego w Chinach nazywają *sang* odpowiada roli pierwszego kochanka na scenie europejskiej. Role pierwszej i drugiej kochanki, szlachetnej matki, dworskiej damy (salonowej), suberetki, zaliczają Chińczycy do jednej kategorii. *Wae* nazywają oni pierwszego najlepszego komika, który zazwyczaj występuje na scenę z ogromną brodą. *Tsang* nazywają rodzaj bufona czyli zabawnego błazna, który w śmieszny bardzo sposób twarz sobie maluje, a dla wybitniejszego ucharakteryzowania jej, nie zapomina nigdy umieścić na nosie i pod oczyma wielki czarny plaster. Wedle różnicy kolorów, komicy ci przedstawiający podrzędniejsze role błazeńskie, czyli *Tsangowie*, są biali, czerwoni, czarni. Jest wreszcie u Chińczyków jeszcze jedna specjalna rola, jaką bierze na siebie jeden z aktorów, tak zwany *Tscheu*, który przedstawia wyłącznie ludzi upośledzonych od natury pod względem ułomności ciała, jak na przykład garbusów, kulawych, ślepych i t. p.

Chińskie sztuki teatralne podzielone są na liczne akty, które istnieją tylko w rękopismach, ale nie na scenie. Repertuar składa się zazwyczaj z czterdziestu do pięćdziesięciu utworów scenicznych, które aktorzy umiając na pamięć, najczęściej powtarzają jedne i te same. Dyrektor teatru trzyma zawsze w ręku paleczkę ze słoniowej kości, na dwanaście cali długą a na dwa grubą, na której wypisane są złotymi literami wszystkie sztuki jakie mogą być grane. Zazwyczaj goście zaproszeni na widowisko teatralne, kolejno wybierają z paleczki sztukę, która im się podoba; najczęściej zaś pan domu, który zamówił do siebie aktorów, poprzednio już przed rozpoczęciem widowiska, sam robi wybór z tego, co ma być grane, a gościom swoim rozdaje, podobnie jak u nas, afisze czerwono drukowane.

---